

Dariusz JAGIEŁŁO

dr, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie,
radca prawny

Pieniacze sądowi i ich funkcjonowanie w praktyce wymiaru sprawiedliwości

Rys historyczny pieniactwa sądowego

Pierwsze informacje na temat „sądowego pieniactwa” odnaleźć można już w czasach rzymskich. Osoby przejawiające owe skłonności określano mianem *litigiosi*, zaś prezentowana przez nich postawa wynikała raczej z przyzwolenia społecznego, a także utartego sposobu życia i celu, który wyznaczało składanie wielu niczym nieopartych pism procesowych, słowem przedłużanie lub wszczynanie sporów sądowych. Dlatego też przywarło do nich miano „pieniaczy sądowych”, bowiem postawa ta sprowadzała się głównie do faktu, że charakter i rodzaj sprawy nie był dla nich istotny, zaś cel główny, który sprowadzał się do udowodnienia swej wyższości mniejsza o to, nad kim, kiedy oraz jakim kosztem.

Działania takie widoczne były także wśród polskiej szlachty, która dla zapewnienia ciągłości procesu, potrafiła nawet za opłatą wynajmować przeciwników procesowych, często tracąc swe majątki, lecz zyskując walkę o swe racje. Już w 1786 r. stwierdzono, że obok „mocnej żądy prędkiej sprawiedliwości” panoszy się w Polsce „utwierdzone pieniactwo”. Prawodawcy radzono nie tylko, żeby „przywiódł do egzekucji prawa” czy „przyspieszył sprawiedliwość”, ale też „zniósł pieniactwo”¹.

Znane są także historyczne próby przeciwdziałania fałszywym pomówieniom. W kodeksie Hammurabiego przyjęto, że oskarżyciel, który nie udowodnił oskarżenia, ponosił karę, jaką groziła pomówionemu. *Constitutio Criminalis Carolina* stanowiła, że osobę składającą skargę zamyka się w areszcie wraz z oskarżonym, aby w przypadku ustalenia, że oskarżenie jest fałszywe pociągnąć niezwłocznie do odpowiedzialności osobę skarżącą. Z kolei S. Milewski podaje, że w Polsce okresu stanisławowskiego, osoba donosząca instygatorowi o przestępstwie otrzymywała wynagrodzenie, którego wysokość była zależna od rodzaju sprawy, zaś, gdy zarzuty nie potwierdziły się lub nie dało się ich w wystarczający sposób udowodnić, donoszącemu groziła kara, jaką wymierzono by za popełnienie przestępstwa, o jakie oskarżał człowieka, któremu wytoczono proces².

¹ Por. A. Trębicki, *Prawo polityczne i cywilne Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest: Nowy zbiór praw Obojga Narodów od roku 1347 aż do teraźniejszych czasów*, t. 1, Warszawa 1789.

² Por. S. Milewski, *Sekrety starych więzień*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1984, s. 8 i n.

Psychologiczny, prawny i medyczny obraz pieniacza

Przechodząc na grunt języka potocznego mianem pieniacza określa się głównie osoby przejawiające zamiłowanie do wytaczania spraw sądowych, najczęściej o błahe sprawy, co może być pokłosiem chorobliwej skłonności do dochodzenia rzeczywistych lub urojonych krzywd³. Jest to niewątpliwie oznaka paranoi, która może przybrać tło związane z dochodzeniem sprawiedliwości, a także mieć swą podstawę na tle hipochondrycznym, erotycznym (zakochania), wielkości (urojenia wynalazcze, posłannicze).

Jednak nie będzie uprawnione uznanie pieniaczem osoby naprawdę pokrzywdzonej, która dochodzi ukarania sprawcy swego pokrzywdzenia nawet, gdy porusza wszelkie możliwe instancje sądowe i występuje w każdym możliwym procesie, tak karnym, administracyjnym czy cywilnym. Nazywanie pieniactwem procesowym dążenia do ukarania sprawcy rzeczywiście popełnionego przestępstwa jest nadużyciem, zaś słusznym będzie określanie, jako pieniactwa procesowego sytuacji, w której pokrzywdzony uruchamia postępowanie karne w celu ukarania sprawcy czynu, który obiektywnie nie jest przestępstwem (co może wynikać ze swoistego przewrażliwienia), albo też zawiadania o przestępstwie niepopelnionym, co już samo w sobie wypełnia znamiona art. 238 k.k. Przeciwnikami pieniaczy sądowych nie zawsze będą przedstawiciele organów ścigania czy wymiaru sprawiedliwości, przynajmniej w początkowej fazie ich aktywności. Wielu z nich wykazuje się zdeterminowaną wolą do oskarżania domniemych sprawców różnych przestępstw nawet, gdy prokurator nie znajduje formalnoprawnych podstaw do wniesienia aktu oskarżenia.

Odnosząc się do psychologiczno-psychiatrycznego modelu pieniactwa uznać należy, że z tego rodzaju objawy zostały umieszczone w Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10 (*International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems*) opracowanej przez Światową Organizację Zdrowia, gdzie znajduje się opis jednostki diagnostycznej określanej jako „osobowość paranoiczna” (por. F60.0), określaną też wymiennie pieniaczą, fanatyczną, zaś w psychologicznej i psychiatrycznej praktyce klinicznej funkcjonują określenia „osobowość paranoiczno-pieniacza”. Kryteriami diagnostycznymi według klasyfikacji ICD-10 są:

- wrażliwość na niepowodzenia i odrzucenie;
- tendencja do długotrwałego przeżywania przykrości;
- podejrzliwość;
- ujmowanie obojętnych działań otoczenia jako wrogich lub pogardliwych;
- sztywne poczucie własnych praw;
- podejrzewanie dotyczące wierności (partnerów i przyjaciół);
- przecenianie własnego znaczenia;
- pochłonięcie wyjaśnieniami określonych wydarzeń.

Z kolei klasyfikacja zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego DSM-IV (*Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders*)

³ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1989, s. 651.

wskazuje na następujące kryteria diagnostyczne odnoszące się do postawy pieniaczej podkreślając, że osoby te charakteryzuje:

- pozbawienie wystarczających podstaw (podejrzliwość, że inni nas wykorzystują, krzywdzą czy oszukują);
- zaabsorbowanie bezpodstawnymi wątpliwościami, co do lojalności przyjaciół lub współpracowników i co do tego, czy są oni godni zaufania;
- niechęć do zwierzania się innym, spowodowana nieuzasadnionym lękiem, że informacje te zostaną użyte przeciw nim w złych intencjach;
- odczytywanie ukrytych, poniżających lub groźnych znaczeń z niezłośliwych uwag lub zdarzeń;
- ciągłe noszenie urazów, niewybaczenie zniewag, krzywd lub afrontów;
- dostrzeganie ataków z uwagi na ich charakter czy reputację, które zwykle nie są widoczne dla innych, oraz szybkie reagowanie na nie gniewem lub przechodzeniem do kontrataku;
- powtarzające się nieusprawiedliwione podejrzenia dotyczące wierności współmałżonka lub partnera seksualnego.

Rozpoznanie sprawy karnej, co oczywiste, wiąże się dla jej uczestników ze stresem, a nawet strachem, co z kolei przekłada się na ich emocje⁴.

Pieniactwo procesowe zakłóca czynności sądu, ale też sprowadza się do ubliżania takim podmiotom jak sąd, organom ścigania karnego czy innym organom państwowym lub osobom biorącym udział w sprawie karnej, albo też tym, które przypadkowo znalazły się na drodze pieniacza do zwycięstwa w procesie lub mu to uniemożliwiły (np. pracownik biura podawczego sądu czy też woźny sądowy).

Pieniactwo rozumiane, jako skłonność do dochodzenia rzeczywistych lub urojonych krzywd (tzw. *querulanctwo*) posiada podłoże chorobowe. W naukach medycznych wskazuje się, że do swoistych reakcji pieniaczych należą m.in.: głębokie przekonanie o słuszności swego sądu, zupełna nieustępliwość, brak jakiegokolwiek podatności na przesłanki, argumenty czy dowody spoza kręgu subiektywnego, zawężenie rozumowania do wybranych tylko przesłanek, których swoista interpretacja podtrzymuje pieniacze sądy, głębokie afektywne i uczuciowe przywiązanie do swoich przekonań i sądów, poczucie krzywdy⁵.

Obłąd pieniaczy (*pranoia querulatoria*) to postać reakcji paranoicznej występującej m.in. u osób psychopatycznych (np. schizofreników). Momentem wyzwalającym obłądne pieniacstwo może być drobna krzywda, urojenie faktów lub przegrany proces sądowy. W miarę rozwoju choroby wzrasta zawziętość, a zmniejsza się podatność na perswazję⁶. Osobnik ten pozostaje przekonany o bezwzględnej słuszności sprawy, której broni, dochodzi do urojenia, że wyroki dla niego niekorzystne nie są wynikiem braku rzeczowych argumentów (dowodów), przemawiających za jego słusz-

⁴ Por. E. Gruza, *Psychologia sądowa dla prawników*, Warszawa 2009, s. 298 i n.

⁵ F. Kaczanowski, D. Wójcik, *Pieniacze*, Warszawa 1963, s. 4–5; zob. również A. Piotrowski, *Dwa przypadki pieniacstwa z konsekwencjami karnymi*, „Nowiny Psychiatryczne” 1928, nr V, s. 112 i n.

⁶ M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter, *Psychiatria w procesie karnym*, Warszawa 1968, s. 129 i 300–301; szerzej zob. F. Kaczanowski, D. Wójcik, *Pieniacze...*, s. 6 i n.

nością, lecz stanowią rezultat „knozań” sędziów względnie osób pozostających w związku z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości⁷.

Niekwestionowanymi płaszczyznami „działalności pieniaczej”, a także atrybutami jego osobowości będą:

- walka niemal z każdym i o wszystko, nawet, gdy efekt „tej rozgrywki” jest z góry przesądzony. Działanie jest podejmowane z zaangażowaniem i pasją zaś osoba interweniuje w każdej sprawie;
- podejrzliwość i stała tendencja do zniekształcania codziennych doświadczeń poprzez błędne ujmowanie obojętnych lub przyjaznych działań otoczenia, jako wrogich czy pogardliwych, a podejmowane działania innych osób skłonny jest odbierać, jako faktyczny atak lub zagrożenie;
- sięganie po środki niewspółmierne do wymaganych daną sytuacją;
- możliwość przypisania takiej osobie syndromu „zawodowego pokrzywdzonego”, zaś liczba szkód jaka go spotyka w życiu jest co najmniej nienaturalną;
- tendencja do długotrwałego przeżywania przykrości, np. niewybaczenia krzywd, niesprawiedliwości i lekceważenia, z kolei pojawiające się emocje są bardzo silne i niezwykle trwałe;
- wyuczona bezradność oraz poczucie winy, a w jej następstwie krzywdy, która go dotknęła;
- brak wątpliwości, co do tego czy działa w słusznej intencji i postępuje uczciwie wobec innych, a tym samym przekazanie, że racja z całą pewnością w każdym przypadku spoczywa po jego stronie;
- tendencja do nadmiernego przeceniania własnego znaczenia, wyrażająca się utrwaloną postawą ksobną, polegającą na odnoszeniu do własnej osoby wszelkich, czasem zupełnie niewinnych czy przypadkowych, pojawiających się w otoczeniu treści (np. osoby śmiejące się z czegośkolwiek, w rzeczywistości z pewnością śmieją się z niego);
- osobę z nastawieniem paranoicznym cechuje także przekonanie o własnej wyjątkowości.

Konkludując może się wydawać, że człowiek taki jest osobą szczęśliwą, albowiem znajduje się w swoim żywiole i sprawia wrażenie czerpiącego satysfakcję z ciągłych konfliktów. Jednak osoba taka najprawdopodobniej cierpi tak samo, jak każdy inny zaburzony osobowościowo człowiek⁸.

⁷ W. Makowski, *Encyklopedia podręczna prawa karnego*, t. III, b.d.m.w., s. 1267. Osoba taka wszczynają sprawy na każdej możliwej płaszczyźnie (karnej, cywilnej czy administracyjnej), w praktyce w wielu sądach znane są przypadki konkretnych osób, które notorycznie zakłócają spokój, porządek lub powagę czynności procesowych. Gdy sąd posiada uzasadnione podstawy do twierdzenia, że zachowanie danej osoby jest przejawem paranoi, nie powinien stosować kar porządkowych. Wystarczające powinno być w takim przypadku wydanie stosowanego zarządzenia (por. art. 48 § 1 p.u.s.p.). Oblęd polegający na manii pieniacstwa nie czyni bezkarnymi obraźliwych wycieczek w pismach osobnika dotkniętego tą manią. Por. *Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 1936 r., C II 1796/36*, „Przegląd Sądowy” 1937, nr 3, poz. 154, cyt. za: T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski, *Prawo o ustroju sądów powszechnych. Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 170–171.

⁸ Szerzej patrz W. Imieliński, *Pomiędzy awanturnictwem a wyuczoną bezradnością. Pieniactwo a walka o swoje prawa*, <http://www.blogpsychologiczny.pl/2013/01/pomiedzy-awanturnictwem-wyuczona.html>, dostęp: 9 maja 2015 r.

Izolacja piniacza a wpływ na jego aktywność procesową

Pieniacze sądowi wielokrotnie działają także z za krat zakładów karnych czy aresztów śledczych. Skazani na długoletnie wyroki pozbawienia wolności i osadzeni w nich borykają się z nudą, a jednym ze sposobów na przeciwstawienie się jej jest doszukiwanie się naruszeń przez administrację więzienną norm dotyczących odbywania kary. Osadzeni podejmują, wszelkie próby, aby choć żyć w przeświadczeniu, że zrobili wszystko, aby swój los poprawić.

Ciekawy przykład wskazał M. Stępień, powołując się na informacje uzyskane w 2011 r. zgromadzone w zasięgu terytorialnym Sądu Okręgowego w Gdańsku, gdzie prowadzono 685 spraw z powództwa osoby odbywającej karę 13 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności za zabicie nożem kolegi i jednocześnie swego pracodawcy⁹. Człowiek ten wysyłał średnio ok. 30–40 pism dziennie, a jednego dnia mógł dostać ponad 300 urzędowych odpowiedzi (jego rekord to 420). Zazwyczaj żąda odszkodowania od państwa oraz osób fizycznych, zaś sprawy dotyczyły: przeludnienia w celi, ustanowienia nowego pełnomocnika (uzasadniając wniosek ten ubóstwem oraz brakiem możliwości personalnego i profesjonalnego zajęcia się sprawą z za krat). Ustanowiony pełnomocnik z kolei nie jest w stanie wygrać sprawy głównie z uwagi na jej bezzasadność¹⁰.

Konsekwencje takiej działalności w głównej mierze odbijają się na samej organizacji pracy wymiaru sprawiedliwości, ale też odnoszą się do pracy sędziów i pełnomocników oraz w sporadycznych sprawach wpływają na konsekwencje finansowe, które ponosić będą musiały towarzystwa ubezpieczeniowe.

Aktywność taka skutkuje obciążeniem wymiaru sprawiedliwości sprawami, na które należy poświęcić odpowiednią ilość czasu m.in. dokonać dekretacji, wyznaczyć posiedzenie, rozpatrzyć wnioski o powołanie pełnomocnika z urzędu, przekazać sądom wyższej instancji zażalenie. Wszystkie te czynności skutkują przesunięciem w czasie rozpoznania sprawy. W związku z tym, ogrom pracy w odniesieniu do wniosków piniacza wykonać muszą sekretariaty sądów. Choć „szansę” na pozwanie przez piniacza mają wszyscy, w tym też sędzia i pełnomocnik.

Finansowe konsekwencje ich działalności ponoszą adwokaci i radcowie prawni zobowiązani do posiadania polisy OC, zaś towarzystwo ubezpieczeń może zostać zobowiązane do zapłaty za wynagrodzenie ustanowione przez pozwanego pełnomocnika z wyboru.

⁹ M. Stępień, *Nadużycie prawa do sądu – czy sądy są bezsilne względem piniaczy sądowych?*, w: *Europejska konwencja praw człowieka i jej system kontrolny – perspektywa systemowa i orzecznicza*, red. M. Balcerzak, T. Jasudowicz, J. Kapelańska-Pręgowska, Toruń 2011, s. 424 i n.

¹⁰ Przykładowo w sprawie rozpoznanej przez Sąd Okręgowy w Gdańsku piniacz pozwał adwokata ustanowionego z urzędu, który w opinii prawnej stwierdził bezzasadność wnoszenia skargi kasacyjnej i skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia w jednej z jego spraw. Skutkiem tego domagał się zapłaty na swoją rzecz 77 000 zł. Podnosił, iż wskutek stwierdzenia braku podstaw do złożenia skargi doznał m.in. uszczerbku na zdrowiu w postaci „zwiększonego naciśnienia, stresu, migreny, problemów metabolicznych i gastrycznych” (Por. sygn. akt. I C 1124/09 Sądu Okręgowego w Gdańsku). Powództwo zostało oddalone, a wyrok podtrzymał Sąd Apelacyjny w Gdańsku (Por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, sygn. I ACa 25/11, niepublikowany).

Zwrócić należy także uwagę na badania przeprowadzone przez S. Łagodzińskiego, które dowodzą, że w procesach wszczynanych przez oskarżycieli subsydiarnych wielokrotnie nie chodzi o ukaranie sprawcy przestępstwa, lecz o zwyczajne dokuczenie innym osobom. Wniosek taki wywieść można z faktu, że 90% oskarżonych w tym trybie sądy uznały za niewinnych, zaś wszczęte na tej podstawie spory sądowe na skutek postępowania stron trwają wyraźnie dłużej niż pozostałe¹¹. Można wskazać, że występują czynności permanentnego składania kolejnych wniosków dowodowych, co spowodowało w jednej ze spraw, że postępowanie trwało niemal 3 lata i miało 30 terminów rozpraw; w innej – oskarżycielka doprowadziła do kilkakrotnej zmiany przydzielanych jej z urzędu pełnomocników oraz pięciokrotnego opiniowania w sprawie zespołów biegłych, a w jeszcze innej, o przestępstwo poświadczenia nieprawdy, oskarżono czterech wydających opinie lekarzy, zaś samo postępowanie trwało 16 miesięcy i miało 10 terminów rozpraw¹².

Taktyczno-kryminalistyczny zarys problematyki uzyskania dowodu z przesłuchania osób przejawiających paranoję pieniaczą

Z uwagi na urojenia które charakteryzują osoby z paranoją pieniaczą należy ich traktować, a tym samym stosować do nich wymogi przesłuchania tożsame do tych, które są stosowane w odniesieniu do osób chorych lub zaburzonych psychicznie.

Sam fakt leczenia psychiatrycznego nie może jednak stanowić automatycznej podstawy do przesądzenia o tym, że świadek będzie niewiarygodny w składanych przez siebie zeznaniach. W szczególności teza ta będzie uprawniona, gdy w toku postępowania przygotowawczego, ale też sądowego postanowiono zasięgnąć opinii biegłego, który wykonał opinię psychiatryczno-psychologiczną, która nie potwierdziła istnienia chorób mogących stanowić podstawę leczenia szpitalnego, a także gdy opinia sporządzona przez biegłych nie daje podstaw do zakwestionowania zeznań. O wartości dowodowej złożonych zeznań nie powinny decydować szczególne cechy osobowościowe świadka, czy też jego zachowanie, a spostrzeżenia organu oraz wrażenia, jakie odniesie on w toku bezpośredniego kontaktu podczas czynności przesłuchania. Ocena określonego dowodu należy wyłącznie do sądu orzekającego, a zadaniem biegłego psychologa (powołanego na podstawie art. 174 § 3 k.p.k.) będzie jedynie przedstawienie po przeprowadzeniu stosownych badań opinii co do osobowości świadka, w szczególności co do jego rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania spostrzeżeń¹³.

U osób cierpiących na choroby psychiczne, oligofrenię czy psychopatów mogą występować czynności fałszywego przyznania się do popełnienia przestępstwa mogące mieć swe podłoże w urojeniach depresyjnych (np. poczucie winy, dążenie do skazania). Psychopaci mogą oskarżać się z chęci uzyskania rozgłosu i rozślawnienia swojej osoby.

¹¹ Por. S. Łagodziński, *Pokrzywdzony jako oskarżyciel posiłkowy w sprawach publiczno-skargowych*, „Prawo w Działaniu” 2008, nr 3.

¹² Por. J. Czabański, *Pieniactwo za pieniądze podatnika*, „Rzeczpospolita” 2006.

¹³ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 września 1974 r., III KR 103/74, OSNKW 1974, nr 12, poz. 231.

W stanach chorobowych widoczna jest zmienność uwagi oraz jej ruchliwość, która ulega różnorodnym zaburzeniom. W stanach depresyjnych smutek, ból wewnętrzny, nieokreślone cierpienie powodują spowolnienie toku myślenia, uwaga jest skupiona na przeżywaniu tego bólu, smutku, a także urojeniach. Najbardziej intensywny bodziec zewnętrzny nie jest w stanie zmienić jej kierunku. Spostrzeganie w stanach depresyjnych jest bardzo małe, zaś wartość składanych zeznań często wątpliwa. W stanach tych łatwiej spostrzegać negatywne strony zjawiska, nacechowane pesymizmem, przekonaniem o złej woli innych, o istnieniu zła, fałszu i przewrotności – człowiek patrzy na świat jakby przez „czarne okulary”.

W stanach paranoidalnych ruchliwość uwagi staje się zmniejszona i spowolniona. Osoba nie zwraca uwagi na to, co się dookoła niej dzieje, gdyż jest skupiona na własnych omamach i urojeniach. Spostrzeżenia takich osób są nieliczne, a przy tym mało precyzyjne. Możliwość składania zeznań w stanach paranoidalnych będzie uzależniona od nasilenia omamów i urojeń oraz od ogólnego stanu psychicznego świadka.

W stanach maniakalnych występuje zwiększona ruchliwość uwagi. Stan ten charakteryzuje się przyspieszonym biegiem myślowym, pobudzeniem ruchowym, urojeniami wielkościowymi. Uwaga jest w takich stanach niezwykle czynna¹⁴.

Przygotowując się do przesłuchania cierpiących na paranoję pieniaczą należy dokonać bardzo wnikliwej analizy informacji dotyczących personalnie osoby przesłuchiwanej, szczególnie opinii psychiatrów i psychologów. Co ważne, należy także rozważyć, czy udział takiego specjalisty podczas przesłuchania właściwego będzie konieczny.

Trudności nastrożać będzie przy tym również ocena złożonych przez tę osobę zeznań. Taktyczne zasady realizacji przesłuchania sprowadzać się będą głównie do:

- etapu zapoznawczo-orientacyjnego, który winno się wydłużyć do niezbędnego maksimum dla kompleksowego uzyskania możliwości oceny osobowości świadka, rodzaju i kierunku jego zaburzeń psychicznych oraz dla uspokojenia i oswojenia z atmosferą przesłuchania;
- etapu zeznania spontanicznego, w którym to przesłuchujący winien być skoncentrowany na odbiorze treści wypowiedzi świadka, aby móc przy tym zauważyć, czy nie miesza on do treści zeznań swych chorobowych przeżyć;
- etapu pytań, który powinien zostać ograniczony do niezbędnego minimum, gdzie pytań winno się zadawać relatywnie jak najmniej, z tym że powinny one być zadawane jasno, zrozumiale i nie mogą wkraczać w sferę objętą chorobowymi przeżyciami świadka. Należy mieć na uwadze by jednym pytaniem zmierzać do wyjaśnienia wyłącznie jednego wątku sprawy.

W czasie całej czynności należy przesłuchiwanego traktować z dużą dozą uprzejmości, a przy tym delikatnością, lecz bez nadmiernej przesady, bowiem okazana troskliwość może zadziałać odwrotnie i wyprowadzić przesłuchiwanego z równowagi. Szczególną uwagę należy zwrócić na to, czy jest on zainteresowany podczas przesłuchania, zaangażowany uczuciowo w dane zdarzenie, bowiem nadmierne zaangażowanie

¹⁴ Por. K. Grott, *Chory psychicznie jako osobowe źródło dowodowe*, w: *Wybrane problemy psychologii sądowej*, red. M. Szostak, „Przegląd Prawa i Administracji” 2005, t. LXXII, s. 73–74; W. A. Gilarowski, *Psychiatria*, Warszawa 1957, s. 94.

żowanie uczuciowe, jako czynnik emocjonalny przesłania czasem realne proporcje treści obserwowanego zdarzenia¹⁵.

Przesłuchujący świadka z zaburzeniami pieniaczymi winien podporządkować tę czynność szczególnym zasadom, mającym odzwierciedlenie w dołożeniu należytej staranności, a przy tym cechować się ogromną rozważą tak, by uzyskany materiał dowodowy był wolny od zeznań zataczających o sferę przeżyć osoby przesłuchiwanej, co w następstwie może doprowadzić do zniekształcenia obrazu czynu znajdującego się w zasięgu zainteresowania organu. Kontakt z osobami chorymi psychicznie powinien polegać na nie lekceważeniu tego co świadek zeznaje, nie wolno także ironizować. Należy okazać zainteresowanie, zrozumienie, traktować tą osobę jak każdą inną np. ofiarę w wypadku, gdy takową jest. Konieczne jest wykazanie się cierpliwością oraz zapewnieniem (podczas przesłuchania, ale także poza nim) bezpieczeństwa.

Realizując ten rodzaj przesłuchania niemożliwe jest w jego trakcie używanie szablonowej formy. Odchylenia przesłuchiwanego od przyjętych norm nie stanowią przeszkody w polskim procesie karnym do przesłuchania i odebrania od osoby przejawiającej takie zaburzenia chorobowe zeznań. Nie w każdym przypadku też odchylenia te dyskwalifikują zeznanie, by w konsekwencji uznać je za pozbawione wartości dowodowej.

Streszczenie

Pieniacze sądowni stanowią zmorę dla pracowników wymiaru sprawiedliwości. Wynika to głównie z faktu, że osoby te składają nie mające podstaw w materiale dowodowym zawiadomienia, które stanowią główną ich płaszczyznę zainteresowania. Jednak wielokrotnie analizuje się ich postawę przez pryzmat tamowania szybkości postępowania, nie zaś w ujęciu zaburzeń chorobowych, jakie przejawiają. Treść artykułu zmierza do ukazania postępowania z takimi osobami, a także wątpliwości prawne do nich odnoszone, zaś głównym problemem, na jaki położono nacisk, są taktyczno-kryminalistyczne podstawy realizacji czynności przesłuchania. Mając świadomość nie w pełni wyczerpanego tematu, należy uznać, że praktyka działania takich osób, o ile niepożądana, jest powszechną i posiadanie wiedzy na ten temat staje się wręcz obowiązkowe.

Court barrators and their functioning in practice of justice

Summary

Court barrators are the specter of the judiciary. This is mainly due to the fact that these individuals express statements not supported by the evidence. The issue here is not so much the slowing down of the proceedings as their mental disturbances, though the former appears to attract more attention. The content of the article aims to show the ways to dealing with such persons, as well as legal concerns associated with them, and the emphasis is placed on tactical and forensic-medicine based principles of conducting interrogation. As the article does not fully cover the subject, still, it needs to be acknowledged that their ways in the court, while undesirable, are quite common, and that's why it is necessary to acquire knowledge on the issue.

¹⁵ T. Hanausek, *Wpływ niektórych zmian w psychice na treści zeznań świadka*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1961, nr 1, s. 49.